

KURJER WARSZAWSKI.

Czwartek.
Dnia 5 (17) Listopada. — Rok 1853.

№ 303.

Jutro: ŚŚ. Eugenjusza i Maxyma B.

Z okoliczności szczęśliwego Narodzenia się JEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEJ XIEŻNICZKI MARJI ALEXANDRÓWNY, Towarzystwo Kupieckie, Mieszczańskie i Cechowe w *Moskwie*, w dowód swej wierności i przywiązania do Tronu, następujące powzięło zamiary. Stan *Kupiecki*: W ustanowiony na pamiątkę zaślubin JEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIECIA CESARZEWICZA NASTĘPCY TRONU, Instytut Dziewic Mieszczańskich w *Moskwie*, przyjął *dziesięć* dziewic sierot i dzieci biednych Obywateli tegoż miasta, jako stypendystki Imienia JEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEJ XIEŻNICZKI MARJI ALEXANDRÓWNY, którym po ukończeniu całego kursu nauk, udzielić jako posag po 200 rs. dla każdej, a to z summ Towarzystwa. Stan *Mieszczański* zaś, zamierzył uwolnić najbiedniejszych, obarczonych wiekiem i dotkniętych kalectwem, lub obarczonych liczną rodziną, mieszczań, od opłaty zalegających na nich podatków do wysokości 25,000 rs. Nakoniec *Towarzystwo Cechowe*, podobnie postanowiło uwolnić biednych i podstarzałych rzemieślników od opłaty przypadających od nich zaległości, do wysokości 5,000 rs., a prócz tego, uwolnić raz na zawsze od opłaty podatków 150 podstarzałych i dotkniętych kalectwem rzemieślników. — NAJJAŚNIEJSZY PAN, przeczytawszy z zadowoleniem, przedstawienie o tem Wojennego Generała-Gubernatora *Moskwy*, NAJWYŻEJ polecił raczył, objawić pomienionemu Towarzystwu, serdeczną JEJ CESARSKIEJ MOŚCI wdzięczność, za wierność i przywiązanie ich do Panującego Domu CESARSKIEGO. Nadto, NAJJAŚNIEJSZY PAN, zezwolił raczył na wprowadzenie do skutku postanowienia Towarzystwa Kupieckiego w *Moskwie*, co do nazwy mających się przyjąć do Instytutu Mieszczańskiego dziewic, Stypendystkami JEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEJ XIEŻNICZKI MARJI ALEXANDRÓWNY.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, raczył NAJMILOŚCIWIEJ mianować Paaną Honorową JEJ CESARSKIEJ MOŚCI, Hrabiankę Felicję *Grabowską*, córkę ś. p. Hr. Stanisława *Grabowskiego*, niegdy Kontrollera Jlnego Królestwa, Prezydującego w Najwyższej Izbie Obrachunkowej. Oznaka tej zaszczytnej godności, to jest Cyfra NAJJAŚNIEJSZEJ PANI, przesłana została Hrabiance *Grabowskiej*, za pośrednictwem JO. Xiecia *Warszawskiego* Hr: Paskiewicza *Erywańskiego* NAMIESTNIKA Królestwa.

Rada Administracyjna Królestwa, postanowiła: Jan *Mazurkiewicz* v. *Mazur*, urodzony w Powiecie *Opatowskim* Gubernji *Radomskiej*, który po ukończeniu nauk w Gimnazjum w *Radomiu*, zbiegł za granicę w r. 1848, i w *Wiedniu* pod sąd wojeony oddany jako mający udział w powstaniu w *Węgrzech*, ulega karze konfiskaty majątku, bąc już zasekwestrowanego, bąc następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle pra-

widet, postanowieniem z dnia 2/14 Kwietnia 1835 roku wskazanym.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, uprosiło następujące osoby do zbierania składek na drzewo dla ubogich, a mianowicie: JJWW. i WW. *Włodzimierza Pankratiew*, *Władę Rychter*, *Jana Grabowskiego*, *Pawła Jaworskiego*, *Wła: Sobañskiego*, *Hippolita Korzeniowskiego*, *Konstan: Wolickiego*, *Teodora Samoyłowicza*, *Igna: Hanusza*, *Aloizego Nowackiego*, *Justyniana Karnickiego*, *Kazim: Xcia Lubomirskiego*, *Jana Kleckiego*, *Xawerego Kaniowskiego* i *Stanisława Janowskiego*.

Urząd Lekarski Gubernji *Warszawskiej*. Zawiadania osoby interessowane, o wakujących posadach Felczera Rządowego, przy Lekarzach Powiatowych: w *Koninie*, *Piotrkowie* i *Sieradzu*, z pensją etatową po rs. 45 rocznie. Mający chęć otrzymania której-kolwiek z tych posad, zgłosić się zechcą z dowodami kwalifikacyjnymi, do Biura Urzędu Lekarskiego Gubernji *Warszawskiej*, w domu Rządowym przy ulicy *Miodowej* Nr 493. — P. o. Inspektora Lekarskiego, Radca Dworu, *Późniakowski*. Sekretarz, *Gross*.

Towarzystwo *Ekonomiczne* w *Petersburgu*, wprowadziło od *Dra Stolle z Berlina*, nową substancję, zwaną *arcanum*, która służy do zatrzymywania fermentacji albo rozpuszczalności cukru, w chwili wydobywania soku z *trzciny* albo *buraków*.

Jutro, w Kościele *XX. Kapucynów*, o godzinie 10ej rano, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. *Tekli z Żelazowskich Piątkowskiej*, zmarłej w dniu 13 b. m.; na które, w smutku pograżony Brat, zaprasza Krewnych i Przyjaciół.

Ś. p. *Józefa z Stankowskich Filipczyk*, przeżywszy lat 31, wczoraj zakończyła życie. Exportacja jej zwłok odbędzie się jutro, z *Kaplicy XX. Reformatów*, na smętarz *Powązkowski*.

Pograżeni w smutku Rodzice, po zmarłej *Córce*, ś. p. *Walerji-Karolinie z Biernackich Szpakowskiej*, której zwłoki w dniu onegdajszym, z *Kościola XX. Bernardynów*, na doczesny ziemski spoczynek na smętarzu *Powązkowskim*, złożone zostały; ośmielają się czcigodnym *XX.: Kapucynom, Bernardynom, Karmelitom i Missjonarzom*, oraz szanownym Przyjaciółom, Znajomym, i wszystkim obecnym, którzy raczyli oddać tę Chrześcijańską posługę zmarłej, złożyć najczulsze podziękowanie. — Małżonkowie *Biernaccy*.

W dniu 15 b. m., w dobrach własnych *Mistów*, zakończyła życie ś. p. *Ludwika z Darowskich Hrabina Lanckorońska*. Exportacja zwłok Jej do *Kościola parafjalnego w Mińsku*, odbędzie się w dniu jutrzejszym po południu, a następnie w dniu 19 t. m. o godz: 10tej z rana pogrzeb; na który, strokana *Córka* wraz z *Mężem i Dziećmi*, zapraszają Krewnych i Przyjaciół.

a ochotników myślistwa, nader zajmujący jest sławnego strzelca, Porucznika Juljusza *Gerard*, którym opisuje polowanie na *lwa* w *Afryce*, a mianowicie w górach *Aurès*. *Gerard* uchodzi za najodważniejszego myśliwca, i znany jest pod nazwą *pogromcy lwów*. List ten obszerny, przysłany był z *Afryki*, Redaktorowi Paryżkiego *Dziennika Myśliwych*. Jeden przeto z obrazków, a raczej z wyjątków z tego listu, zamieszczamy tu w polskiem tłumaczeniu; nie tylko bowiem dla samych zajmujących się polowaniem osób, ale nadto i dla każdego z Czytelników, będzie zajmującym ten rodzaj niebezpieczeństw jakimi się odznacza polowanie na *lwa*, i ta zimna krew połączone z odwagą, jaka cechuje nieustraszonego strzelca *Gerarda*:— »Znajduję *lwa*, pijącego w strumieniu *Tafrent*, gdzie się zatrzymał; potem idę za nim przez las pogorzały, który ztąd widać, i na skraju którego musiał leżeć do rana, sądząc ze śladów pazurów, które ostrzył na drzewach i z pomiotu. Wyszędłszy z pogorzelska, zwierz przebył potok, który płynie wschodnim skrajem lasu *Tafrent* i wszedł do tego lasu; obchodzę las od południa i zachodu brzegiem wody, a od północy drogą; zwierz nie wychodził; wracam moim tropem, zostawiam mój burnus i zbliżam się lasem do *lwa* na strzał od legowiska. W tem miejscu strach zdjął tych co mi towarzyszyli, wycofałem się więc cichutko i jestem pewny że *lew* leży pod skałą białą, zwaną *Lwią skałą*. Po takim wytropieniu, pozostawało mi już tylko wybrać jeden z rozmaitych sposobów ataku, w podobnych razach używanych. Pierwszy zależy na tem, żeby z wielkim hałasem iść na legowisko, wtedy *lew* wstaje i wychodzi na spotkanie myśliwych, którzy wybierają sobie stósowny przesmyk i na nim zatrzymują się. W drugim, idzie się cichutko tropem aż do legowiska, żeby zejść *lwa* śpiącego; trzeci sposób nakoniec, jest na żywą przynętę. *Amar ben Sigha* (arab) zapewniał, że atak w legowisku jest niepodobnym dla wielkiej gestwiny, obrałem więc przynętę. Dnia 26 Lipca wyjechałem z moim spahim *Hamidem*, i dwoma osacznikami, niosącemi moje strzelby i prowadzącymi żywą kozę. O w pół do 8ej przybyliśmy do znaków *Amara*, widać było wyraźnie, w łożysku strumienia, trop z którego wnosiłem że *lew* jest stary i wielki. Legowisko było na południowej pochyłości góry i o mniej niż sto kroków od parowu. Na przeciwnej pochyłości i ponad samym parowem, była polanka, od dziesięciu metrów kwadratowych, otoczona wielkimi drzewami, i położona o mniej niż 150 kroków od miejsca, gdzie *lew* leżał na brzuchu. Podczas kiedy jeden z moich ludzi przywiązywał kozę do korzeni drzewa w środku polany, a inni podawali mi broń, *lew* ukazał się nam u podnóża skały i patrzył co robimy. Przeszedłem prędko na skraj lasu i stanąłem wprost na przeciw *lwa*, a o pięć lub sześć kroków od kozy, która, widząc że moi ludzie skrywali się w gestwi, zaczęła ze wszystkich sił i czyniła niesłychane usiłowania żeby się uwolnić i zbliżyć do mnie. *Lew* tym czasem skrył się z przed oczu; zapewna szedł ku nam gestwią lasu, która niepozwała go widzieć. Tylko com był obejść sztyltem gałęzie, które mi zawadza-

ły do strzału i miałem osiąść, kiedy kozą nagle zamilkła, zaczęła drzeć wszystkimi członkami, i spozierać to na mnie, to w głąb parowu, jakby chciała powiedzieć: »*lew* tam; czuję go, słyszę, oto przychodzi, oto już go widzę.» I w samej rzeczy, naprzód kozą czuła go tylko węchem, potem, kiedy już usłyszała kroki, uszy jej obwieściły mi to przez swe żywe przerywane ruchy; nakoniec, kiedy już zoczyła zwierza, i ja też go postrzegłem. Wszedł powoli na spadzistość parowu, i zatrzymał się na brzegu polany, o 12 kroków odemnie. Stał się całkiem z przodu i szerokie jego czoło, dawało piękny cel do strzału; po 2-kroć karabin wyrzucił się, po 2-kroć palec dotknął cyngla, wszakże nie przyszło do wystrzału, zdołałem się powstrzymać i sam sobie winowałem. Od 2ch lat nie spotkałem *lwa* tak wielkiego, tak przepysznie wspaniałego; i miałemże go trupem położyć, oie napatrzywszy się nań dowoli? Cóż takiego *lew* zabity? co po pięknej kobiecie w trumnie, piękność bez życia, to szpetność, a potem, jeżeli prawda, że żyć jest to czuć, gdzież i kiedy znajdę podobne uczucia, podobne wzruszenia, jak w tem sam na sam, w takim miejsu i o tej godzinie? Szlachetny zwierz, jak gdyby zgadywał moje myśli, położył się na brzuchu, skrzyżował potężne łapy, i oparł na nich głowę, jak na poduszec. Nie zwracając najmniejszej uwagi na kozę, zparalizowaną strachem, przypatrywał mi się z wielką uwagą, już mruczając oczy, co mu dawało kocia, pełną łagodności minę, już wytrzeszczając je na całe powieki, co mimowolnie palec mój do cyngla ściągało; zdawał się sam do siebie mówić: »Przed chwilą widziałem na tej polanie grupę ludzi i kozę; ludzie odeszli, *koza* sama została; przybywam i znajduje przy niej innego człowieka, w granatowym z czerwonym kubraku, jakiego nigdy jeszcze nie widziałem, i który zamiast uciekać, patrzy na mnie, jak gdyby chciał rozznawiać.» Potem chwilami, kiedy zmrok zaczynał już padać na polanę, zdawał się znowu do siebie mówić: »pora obiadowa, co mam zjeść: czy kozę, czy człowieka z czerwonym kołnierzem? Wczorajszy baran lepszy był od tej kozy, ale barany daleko; ludzie z czerwonymi kołnierzami może i smaczni, ale ten coś bardzo chudy.» Ta ostatnia uwaga zdaje się że przemogła, bo powstał z miną pewnego postanowienia, i zrobił 3 kroki naprzód, z oczami wlepionemi w kozę. Z karabinem u przykładu i z palcem na cynglu, śledziłem każde jego poruszenie, gotowy do wystrzału w chwili stosownej; dwa razy udawał że się ma rzucić na zdobycz, czając się jak kot. Pomyślałem że powróz, którym kozą uwiązana, odstrasza go i że się boi zasadzki; wtem ją się przechadzać tam i sam brzegiem polany zatrzymując się niekiedy i wyszczerzając ostre na mnie zęby. Partja zaczynała być gorąca i trzeba było kończyć. Chwytając mgnienie, kiedy mi się stawił bokiem, o kroków 12 i na samym skraju parowu, uderzyłem go pierwszą kulą w sam środek łopatki, a drugą, podczas kiedy rycząc związał się, trafiłem już pod łopatkę. Przeszyty na wylot dwiema kulami o stalowych ostrokręgach, zwierz runął jak ogromna bryła, w głąbie parowu. Kiedy nabijałem karabin, ludzie tymczasem podbiegli; poszedłem na miejsce gdzie *lew* postrzelił i

wśród wielkiej kałuży krwi, postrzegliśmy ślady pazurów *lwa*, który, ciężko rażony, usiłował wdrapać się na stromą wyniosłość parowu. Moi ludzie, w przekonaniu że *lew* zabity, wbiegli na wzgórza otaczające, żeby zwołać więcej ludzi, dla zabrania zwierza. Żeby nie tracić czasu, każdy wziął się do roboty, szukając ze swej strony śladów krwi, któreśmy w tem miejscu stracili, a nie wychodząc wszakże z obrębu polany. W tem, pośród nas, karabin jednego z ludzi wystrzelał przypadkiem, bez żadnego wprawdzie dla nikogo szwanku; ale *lew* ryknął o kilka kroków i ludzie skupili się dokoła mnie, wszyscy, prócz *Amara Ben Sigha*, który przez niedoświadczenie, czy przez zbytnią w sobie śmiałość, oparł się o drzewo, o kroków 6 od nas. W tej chwili *lew* ukazał się na brzegu polany, z paszczą otwartą, z grzywą najeżoną, i ośm strzałów daje się wyszeć na wiatr, bo żaden *lwa* nie trafił. Wprzód nim się dym tych próżnych wystrzałów rozstąpił, i w krótkim czasie, niż te słowa kilka napisać mogę, *Amar Ben Sigha*, który też swój karabin wystrzelił, jest obalony, jego karabin w sztuki połamany, całe prawie udo i noga, na miazgę zgruchotane, i w chwili kiedy mu śpieszę na pomoc, widzę jego głowę pochłoniętą w paszczę *lwa*, który choć widzi moją dwururkę na sobie wycelowaną z tak bliska, że dotykam grzywy, nie puszcza zdobyczy, którą sobie wybrał. Bojąc się zabić *Amara* wraz z *lwem*, gdybym strzelił w głowę, szukam serca i daje ognia. *Amar* puszczonej przez *lwa*, stacza mi się pod nogi i chwytając za nie tak mocno, że omal mi nie obala; ale *lew*, oparty bokiem o gałęzie, które łamią się pod jego ciężarem, nie pada. Wycelilem mu w skroń, ale strzelba nie wypaliła; pierwszy to raz od lat 10ciu, zniósł mi z panewki; a *lew* zawsze jeszcze na nogach, oparty o krzaki, które gryzie i szarpie pazurami, ryjąc okropnie i wijąc się w konwulsjach skończonego kroku odemnie i prawie na ciele leżącego *Amara*, który przez złość wydaje krzyki. Wszyscy moi ludzie zbiegli się, jedni z jataganami, drudzy z podniesionymi kolbami jak przy odderzeniu, słabe orężę na wroga, którego kule nie bijają. Moje pierwsze poruszenie było wyciągnąć ręce do memu spahi *Hamidowi*; ale ten z twarzą osłupiałą, o obłąkanymi oczami, drżał cały, i ledwo mógł wymówić: *nie nabity!* I tak moja druga strzelba była próżna! Niebaczny, wystrzelił był wraz z innemi i zostawił nas bezbronnych. Szczęściem dla wszystkich, w tejże chwili *lew* padł martwy pomiędzy *Amarem Ben Sigha* i *P. de Rodenburg*, przybywającym z drugiej strony krzaku, pod którym człowiek i *lew* leżeli jeden bok drugiego."

Trzeba wyznać, że od niejakiego czasu, *Kalendarze Warszawskie*, olbrzymi krok zrobiły, a tak doboorem znajdujących się w nich materiałów, jako też i ich ilością, odróżniły się znacznie od owych, przed laty wychodzących w kraju, w których dnie porządkowe każdego miesiąca, przytem kilka *gospońskich sekretów* i jarmarki, główną grały rolę. Dzisiejsze *Kalendarze*, a właściwie mówiąc *Roczniki*, należą bezwątpienia mogą do płodów, pomnażających piśmiennictwo krajowe. Najlepszy dowód tego, mamy na wydanym już je-

dym z takich *Roczników* na r. 1854, przez P. Józefa *Ungra*. Oprócz niezbędnych wiadomości kalendarzowych, ułożonych w należytem porządku, znajdujemy tam jeszcze artykuły nietylko poważnej, ale nawet naukowej treści, a przyozdobienie ich ilustracjami, jest największym dowodem, ile wydawca przykładał staranności, by je do rzędu dzieł odznaczających się ozdobnym wydaniem podnieść. Nadewszystko uderza w tym *Roczniku* ilość artykułów, z których samych literackich i opisowych, naliczyliśmy do *dwudziestu kilku*. Nie będziemy zastanawiać się nad ich wartością, dosyć bowiem jeżeli powiemy, jak to już nawet wspomnieliśmy poprzednio, że są one pióra *Wójcickiego*, *Tripplina*, *J. Bartoszewicza*, *B. Podczaszyńskiego*, i *Wi: Wieczorkowskiego*; tak jak inne znowu treści gospodarczej lub meteorologicznej *J. Nep: Kurowskiego* i *Woj: Jastrzebowskiego*, nakoniec *Wacława Szymanowskiego*, i t. d. Jednym słowem, *Kalendarz* ten zarówno dobry dla literata jak gospodarza, dla przemysłowca jak fabrykanta, stanowić będzie tak jak i inne, a zapowiedziane już, pod względem swej treści *Roczniki* na rok następny, epokę przeistoczenia się *Kalendarzy* w kraju.

Jeszcze w r. z. pisaliśmy o prawach mody co do zbierania się na zabawy. Było wówczas koniecznością, jak to nam donosiły dzienniki mód *Paryżkie*, aby na mniejsze rozrywki zgromadzać się o godz. 8 wieczorem, na większe zaś jak np. na bale o 9ej, a nawet cokolwiek przed 9tą. Z powodu rozpoczęcia się tychże zabaw, z nadejściem długich wieczorów, dowiadujemy się, iż zwyczaj zeszłoroczny, w zupełności zachowany został. Kiedy jeszcze dzisiejszy *Cesarz Francuzów* był Prezydentem, trzymał się wtedy jak najściślej tej etykiety, i jak najwcześniej rozpoczynał wszystkie zabawy. Dziś tembardziej utrzymuje ten zwyczaj, a dwór idąc za nim, stara się w zupełności odpowiedzieć wymaganiom *Jego*. I u nas zapewne tem chętniej wszyscy pójdą za tym przykładem, zwłaszcza gdy zwrócą na to uwagę, że w podobnych wypadkach, *Panie domu*, stosując się do wymagań mody, w rozpoczęciu mniejszych zebrań, już od godziny 8ej, a w rozpoczęciu większych nazywanych balami od 9ej, oczekiwać będą na zaproszone osoby; byłoby więc niedelikatnością wytrzymywać je po kilka godzin sam na sam w swych salonach, w próżnem oczekiwaniu.

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera*: od P. P. rs. 1, na budowę Kościoła w *Mokotowie*.— Od M. R. rs. 1; od P. kop. 40, i od J. W. rs. 1, dla biednego *szewca* na poddaszu, z chorą żoną i trojgiem dzieci.— Od F. P. i J. P. rs. 2; oraz od *Romecia* rs. 2, i od F. P. rs. 2 kop. 25; od J. W. rs. 1; od *Felicji* L. rs. 1, i od J. K. kop. 30, dla *Marjanny Skulimowskiej*, żony kowala, matki dwojga bliźniąt, przy ulicy *Brzozowej* N° 214.— Od J. D. kop. 50, dla Instytutu mor: zan: dzieci, na intencję Pani M. D.

Już czwartego wydania doczekał się mazurek dośpiwu, *Józefa Nowakowskiego*, p. u: *Testnota*, ofiarowany *Pannie Kornelji Hollosy*. Ostatnie to wydanie drukiem zupełnie nowym i poprawne, znajduje się do sprzedania w składach muzycznych. Cena ex: k. 45.

J.W. Jenerał-Lejtnant Hr: *Kuszelew*, wraz z Małżonką, wyjechał do *Petersburga*.

J.W. Jenerał-Lejtnant *Szepielew*, Naczelnik 4ej dywizji, wyjechał do *Płocka*.

J.W. *Lazarew-Staniszczew*, Małżonka Jenerała-Lejtnanta, powróciła z *Drezna* do *Warszawy*.

Jako w jedenastą, lecz stokroć jeszcze boleśniejszą rocznicę śmierci, ukochanego syna *Adolfska*, złożono w Redakcji *Kurjera* rs. 3, z prośbą, aby te rozdane zostały czterem chłopcykom po lat 10 liczącym, i aby ci w dniu dzisiejszym, przy zwykłym pacierzu, dołączyli jeszcze modlitwę do PRZEDWIECZNEGO, o spokój duszy tego Anioła, i brata jego *Ludwika. T. J.*— (Życzenie powyższe, dopełnione zostało).

Nakładem i drukiem *Wilhelma Hindemith* w *Kaliszu*, wyszły *Kalendarze na rok 1854*, to jest: *Kalendarz damowy gospodarski*, w języku polskim, i *Haus Kalender* w języku niemieckim; które nabyć można w *Kaliszu* u Wydawcy, i za kilka dni w *Warszawie* przy ulicy *Krako-Przedm.*; wprost ulicy *Bednarskiej*, u *Brodla*, z nadmienieniem, że biorącym na tuziny, odstępuje się stósovowy rabat.

W 23ch Guberniach Cesarstwa, istnieje 380 rafinerji, wydających rocznie 1,200,000 pudów cukru. Z tych rafinerji, 77 posiada maszyny parowe.

Z powodu nader ważnej rozprawy jednego z uczonych badaczy naszych, to jest *Professora Dominika Szulca*, o jedności rodu z *Polakami* tak *Prusaków* jak i *Pomorzan*, i wszystkich sąsiednich z niemi po granice *Litwy* pokoleń, znalazło się wiele i to nawet znanych z swej pisarskiej powagi osób, które kwestję takową poddawały w wątpliwość. Tymczasem z prawdziwym dla *P. Szulca* zaszczytem dowiadujemy się, iż w *Gdańsku* odkrytą została nowa i nieznana dotąd praca *Dziejopisarza Długosza*, która jak najsiłniej popiera domysł *P. Szulca*. Jest to rękopism pergaminowy, mający być wkrótce ogłoszony drukiem przez *Tytusa Hr. Dziatłyńskiego*, tego samego, który drukuje tom 3ci aktów *Tomickiego*.

Nader starannie urządzone sklepy w gmachu *W. Grodzickiego*, na *Krako-Przedmieściu*, coraz bardziej zaczynają się przyozdabiać, a z liczby tych, znowu jeden w ciągu tego tygodnia otwartym zostanie. Sklep ten pod firmą *P. Gwartowskiego*, przeznaczony będzie na skład papieru i wszelkich w ogóle materiałów piśmiennych. Na niezem też zbywać nie będzie, bo właściciel składu, nagromadził wszystkie niezbędne potrzeby jakich zakład tego rodzaju wymaga, jeżeli ma odpowiedzieć swemu przeznaczeniu. Przy tem także gustowne urządzenie składu, a ceny znajdujących się w nim materiałów niewygórowane, to wszystko przyczyni się do podniesienia wartości jego tak powierzchownej, jakoteż i wewnętrznej. Zdaje się, że za kilka już dni, skład ten ostatecznie urządzony i otwarty zostanie.

Z pracznanych artystów naszych jakimi są: *PP. Michał Hadziewicz*, i *Xawery Kaniowski*, przedstawione były także niektóre obrazy na odbytej w tych dniach wystawie w *Krakowie*. I tak, utworu *P. Hadziewicza* były: portret *P. Krzyżanowskiego*, tutejszego Urzędnika;

dalej *Sieciech* i *Krzywousty*. O głowie *Sieciecha* recenzenci *krakowscy* mówią, iż należy do najszcześniejszych, jakie wyszły z pod pędzla malarzy miejscowych usiłujących przedstawiać narodowe figury. Nakoniec portret *Bandtkiego*, utwor nie małej również wartości. Z robot zaś *P. Kaniowskiego*, był mały portret *Hrabiny Malachowskiej*; ale że *P. Kaniowski*, mało jeszcze znany jest w *Krakowie*, przeto z jednej tej pracy nie chciano wydawać sądu o artyście, który u nas tak wielkie posiada wzięcie.

Xiegarnia i skład nót muzycznych *Bernsteina* przy ulicy *Miodowej*, wprost *XX. Kapucynów*, odebrała *Almanach de Gotha* na r. 1854, w języku *francuzkim*.

Pojawiające się zwolna przymrozki, wywołują potrzebę ciepłego odzienia, ale na to są futra, watowane suknie it. p. Idzie tylko o ręce i nogi, z których jak pierwsze wśród zimna, tak drugie wśród wilgoci, należy zabezpieczyć należy. Aby temu zaradzić, dość będzie zajrzeć do *P. K. Mass*, przy ulicy *Miodowej*, w domu *P. Lessera*. Tam już nie na tuziny, ale na kopy policzyć można rozliczne nowości, a z tych między innymi i kortowe *rekawiczki* i *amerykańskie* najwześniejsze *kalosze*. W takim przybrauiu, można przy dobrej do tego z wierzchu odzieniu, śmiało puszczać się na ulice miasta, bez względu czy zimna lub wilgotna pora każe chuchać w ręce lub wybijać nogami.

Jedna z gazet *niemieckich*, opisując uroczystość odsłonięcia pomnika *Kopernika* w *Toruniu*, nazywa bardzo trafnie tego wielkiego Astronoma, *Kolumbem niebios*.

Jako osobliwość donosim, iż jest do nabycia za rubli srebrnych *pięćset*, jedyny może w *Królestwie*, zegar *astronomiczny* z ekwacją, o dwóch cyferblatach, w najdoskonalszym stanie, systemu sławnego *Williama Harissona*, wykonany w *Münich*, nakładem 2,000 rubli srebrem. Zegar ten, za dzieło mistrzowskie przez najpierwszych znawców uważany, służy głównie do obserwacji *astronomicznych*, a przystem do regulacji zegarów i do oznaczania czasu, to jest godziny, w każdej części świata, na obu półkulach ziemi. Bliższą wiadomość w *Redakcji Kurjera* powiaść można.

Kiedy u nas ani jeszcze widać było *śniegu*, i kiedy nawet dzień *Sgo MARCINA* przeszedł zupełnie na sucho, tym czasem w *Krakowie* śnieg już się ukazał, a co większa że wyprzedził nawet dzień tego Patrona. i w wigilję Jego, spadł, chociaż na potowę z deszczem.

Nakładem *M. Rodzyna*, Xiegarza przy ulicy *Przechodniej* pod Nr 797, wyszedł *Kalendarz Popularno-Ziemiański* na rok 1854. Sprzedaje się we wszystkich Xiegarniach w *Warszawie* i na prowincji po kop. sr. 30 za egzemplarz. Skład główny *Kalendarza*, w tejsze Xiegarni. Biorącym na tuziny, odstępuje się rabat.

Na wczorajszym przedstawieniu sztuk magicznych, również jak pierwszym razem, wszystkie miejsca były zajęte w *Teatrze Wielkim*. Pan *Hermann* cudów dokazywał; znowu *Publiczność* wypita z jego *czarodziejskiej* butelki przeszło *sto* kieliszków, rozmaitych *likierów*, *ponozu*, a nawet *kimlu!* Mały *Alexander* z *zawiazane-*

mi oczyma, zgadywał wartość i datę monety, a niepojętym sposobem zniknąwszy z pod kosza, ukazał się w łożu na pierwszym piętrze, z niematem podziwieniem dam w niej siedzących. Słowem czarowny *magik*, bawił, zdumiewał, i nie jednemu na całą noc zadał coś do myślenia. Publiczność wynagradzała go ciągłemi oklaskami, a po ukończeniu 14-kroć przywołała, małego zaś *Alexandra* 5-kroć. Jutro trzecie przedstawienie sztuk magicznych *P. Hermann*, ze zmianą programu, czyli jaśniej mówiąc, ujrzymy nowe zupełnie cuda.

Wkrótce w Teatrze Rozmaitości, daną będzie nowa Komedja ze śpiewem w 3ch aktach z *francuzkiego* tłumaczona p. t. *Ladaco* czyli *Bukiet i Pocałowanie*.

AMERYKA. — W *Nowym-Yorku* krąży wiadomość, że *Anglja* z *Hiszpanją* zawarła traktat w kwestji niewolniczej. — Na okrętach przywozących wychodźców z *Ameryki*, śmiertelność niezmierną panuje. (Sch: Ztg).

ANGLJA. — Bankiet dany z powodu inauguracji Lorda Mayora; danym był z całą zwykłą świetnością; większa część Ministrów była obecna. Pierwszy toast wzniesiono na cześć Królowej, dalej Xięcia *Alberta*, dalej Ministrów po kolei, marynarki, i t. d.; toastów więc nie brakło, ale unikano wszelkich alluzji politycznych. Lord *Aberdeen* tylko zapewnił, że polityka rządu jest polityką pokoju. — Komisji rządowej stowarzyszenie reformy korporacji *City* podało projekt reformy tej korporacji, w celu zcentralizowania władzy. W miejsce Lorda Mayora mają zaprowadzić Prezesa rady miejskiej z pensją 5,000 funtów szterlingów; 2ch Radców w pierwszych (stosownie do liczby głosów wyboru), mają otrzymać po 1,500 funtów szterl. — W *City* na próbie brukują niektóre ulice grubemi taflami żelaznemi; dotąd bowiem wszelki rodzaj bruku z drzewa, kamienia i granitu nie oparł się wielkiemu ruchowi powozów na ulicach *City*. (Lloyd).

AUSTRIA. — We *Lwowie* zmarli: Xiądz *Albin Marcinkiewicz*, Kapłan *Karmelita*, w wieku lat 64; i *Alexander Tretter*, Właściciel dóbr, w wieku lat 60. (Gaz: Lwow:).

FRANCJA. *Paryż 10 Listopada.* — Cesarz 12go udaje się do *Fontainebleau*; według zaprosin rozdzielonych na dwie lub trzy serje, pierwszy zaproszeni przybędą tam 14 b. m. Cesarz bowiem chce dzień po przyjeździe tam przepędzić, podobnie jak dzień przed wyjazdem. — Dziś *P. Villuma*, wyjeżdża do *Madrytu*; Królowa *Krystyna*, zaś w Sobotę. — Według liczby prenumeratorów, ważniejsze dzienniki *Paryżkie* następnego miejsca po sobie zajmują: *Siecle*, *Presse*, *Constitutionnel*, *Patrie*, *Debats*, *Assemblée*; reszta dzienników stosunkowo mało ma czytelników. *Debats* i *Assemblée*, razem biją ledwo 14,500 egzemplarzy; trzy dzienniki rządowe biją 49,000 egzemplarzy; *Presse* i *Siecle* 47,500, które prawie równo pomiędzy siebie rozdzielają. — Komisja municipalna dzisiaj się zebrała. — Zapas gotówki brzęczącej w banku zmniejszył się znacznie. — Pobyt w *Fontainebleau* odzwoaczy się w tym roku wielkimi polowaniami. *Monitor* ogłosił dekret o pensjach emerytalnych. — W pierwszych dniach Grudnia otwartą zostanie kolej

żelazna opasująca *Paryż*; w wielkim tunelu pod *Belleville*, kładą w tej chwili szyny. (Indep: Belg:).

PRUSY. — W tym roku powiększenie liczby listów nie tylko pokryje nbytek w dochodach wywołany zużyciem portu, ale da jeszcze przewyżki około miliona talarów. — Komisja wykonania traktatu handlowego z *Austrią*, wkrótce rozpocznie swe działania. (Schl: Ztg).

ROZMAITOŚCI. — Na kolei żelaznej między *Pesztem* i *Szolnokiem*, w czasie przechodu pociągu towarowego w dniu 15 z. m., lokomotywa wyskoczyła z szyn, spadła z grobli i pociągnęła za sobą sześć wozów ładownych. Przy tym wypadku zginął Nadkonduktor, a palacze i kilku Konduktorów ponieśli zranienia. — Ktoby się był przed kilką laty spodziewał, iż w *Stanach Zjednoczonych* rządu *Amerykańskie* ogłaszać będą rozporządzenia po *chińsku*. Tymczasem rozporządzenie prowadzenia *Kalifornji*, tyżące się podatku od zagranicznych kopaczów złota, ogłoszonym zostało po *angielsku* i po *chińsku*, a to na użytek około 30,000 *Chińczyków* mieszkających w *Kalifornji*. — W *Bruzelli* przedstawioną być ma nowa wielka opera kompozytora *Verdi*, pod tytułem: *Ludwika Miller*. — W *Pyreneach*, lawiny śniegów są ogromne. Przed dwoma laty w tych górach, 32ch kontrabandzystów lawina śnieżna zguioła. — *Thenard*, dawny aktor teatru *Odeonu*, umarł w *Paryżu*. — *Panna Cruvelli*, podpisała kontrakt z operą *Paryżką*. 100,000 fran: rocznie, 4 miesiące urlopu, i 1,500 fran: wynagrodzenia oddzielnego za każdą reprezentację nad dwie tygodniowo, są jej zapewnione. Nadto, za dwa miesiące wystawy przemysłu w r. 1855, dostanie po 50,000 fr. (Do tej artystki trudno zastosować znane przysłowie: *śpiewać darmo, boli gardło*). — »Postawisz mi Pan dom; ale proszę, aby był tylko *parter*, drugie i trzecie piętro.» »A pierwsze?» zapytał budowniczy. »Nie potrzeba, teraz ciężkie czasy, nikt na pierwszym piętrze nie chce mieszkać.»

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Betcher Wilh: Naczel: Pow: z Suwałk nr 476; Chodecki Julian Oby: z Łaszewa nr 603; Dupony Achilles Kup: z Paryża nr 634; Domański Ant: Oby: z Zalesia nr 584, Filozofow Kata: Zona Pułkow: z Paryża nr 479; Gautie Jan Registr: Koleg: z Drezna nr 61; Gajer Lud: Oby: z Łodzi nr 556; Kwieciński Winc: Komis: Rup: z Krakowa nr 452; Lemański Ludw: Oby: z Zwolenia nr 607; Luniewski Gabryel Oby: z Romanowa nr 634; Lempiński Konst: Oby: z Poznania nr 634; Stepkowski Igu: Sędzia z Radomia nr 584; Siemianow Miko: Rad: Koleg: z Berlina; Zelisławski Winc: Ob: z Brzeźnicy.

Wyjechali: Avreggio Jen: Major do Lucka; Dziekońska Michalina Oby: do Gub: Wołyńskiej; Damaux Józefa Oby: do Petersburga; Gerlicz Jak: Refer: Stanu; i Garczyński Józ: Sędzia Appel: do Grądów; Hartman Marek Cukier: do Szwajcarii; Kuszel Ant: Ob: do Wierowa; Nakwaski Jan Ob: do Małej wsi; Olizar Kar: Hr.; i Potocka Idalia Hr. do Gub: Wołyńskiej; Smorzewski Adolf Oby: do Włoch; Wagner And: Radaea Dworu do Petersburga; Załuski Eugeniusz Hr. do Obrowca.

DONIESIENIA.

Robla nagrody, za zwrócenie **KAFKANIKA** z zielonego kamlotu, szeroka wstążka zieloną obszyta, zgubionego wieczór, jadąc z Nowego Świata do Teatru, dnia 15 b. m. Łaskawy Znalazca raczy zwrócić pod Nr 1307, na 2m piętrze, przy ulicy Nowy-Świat.

Rada Szezegółowa Opiekuńcza Szpitala Śgo Łazarza, podaje do wiadomości, iż w dniu 28 Listop.: (10 Grudnia) r. b., o godz. 5ej po południu, w Kancelarji Szpitala Śgo Łazarza przy ulicy Xiążęcej, odbędzie się licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę Druków dla tegoż Szpitala. Ktoby przagnął podjąć się tej dostawy, winien złożyć na ręce Intendenta deklarację, obejmującą koszt każdego gatunku druków, których wzory, oraz warunki licytacyjne, okazane mu będą na żądanie.

Trzy **OBRAZY** pastelowe rzadkiej piękności, znajdujące się w domu Nro 343 przy ulicy Krakows-Przedm., w mieszkaniu W. Nakięgo; na 2ch obrazach zniżona jest cena do 80 rs.; jeden kosztowniejszy 100 rs.; Sta. Magdalen pokutująca; dwie Miniatury na słońskiej kości, większa z 220 rs., spuszczone na 150, a druga na 75 rs.; dwa Lustra Chińskie za rs. 50; są do zbycia.

Przy familji dla młodzieży dobrego prowadzenia się, może być odnajęty **POKÓJ** wspólny z opałem, oraz Śniadanie, Obiad, Kolaćca, z opraniem i usługą, to wszystko za rs. 13 miesięcznie. Wiadomość bliższa przy ulicy Śto-Krzyżkiej Nro 1322, na 2m piętrze, od 2ej do 4ej po południu.

PLASZCZ Szopami podszyty, w dobrym stanie, do sprzedania za rs. 33, w domu pod Nr 227 przy ulicy Mostowej, na 2m piętrze od frontu.

Ostrzeżenie.— Wczoraj d. 13 (25) Września r. b., Starozakonnemu Berkowi Klawir, kupcowi z m. Lublina, w przejeździe na szosie Warszawsko-Lubelskiej, pod miastem Garwolinem, skradziono tłumok, w tyle kocobryka ulokowany z różnemi rzeczami, w którym także znajdowało się osm sznurków **PEREL** kałakuckich, jednakowej objętości grochu polnego, wartujących rs. 900. Ostrzega się, iżby nikt opisanych Perel od osób podejrzanych nie nabywał, a w razie dotrzeżenia, najbliższą Władzę o tem uwiadomił raczył. Ktoby dał znać do poszkodowanego w Lublinie, lub wiedział gdzie się znajdują, otrzyma stosowną nagrodę.

Niedawno przybyły z Wiednia **MECHANIK**, znający się doskonale na robieniu DROŻDZY chemicznych, podług najnowszego wynalazku, bez wityroleju, dystylowania wódek i piwa bawarskiego, za pomocą pary z wynalazku Nadwornego Piwowara w Wiedniu P. Drejer, które może robić w jakikolwiek browarze, jak najtańszym kosztem. Życzący sobie takowego zamówić, zechce się zgłosić pod Nr 1295 przy ulicy Nowy-Swiat, w domu P. Bogatko, w pralni Kapeluszy P. Małczyńskiej.— J. R.

Ktoby sobie życzył przyjąć **CZLOWIERA**, obeznanego z korespondencją w języku polskim i niemieckim, tudzież z rachunkowością; lub ktoby chciał wydoskonalic się w tych przedmiotach; raczy powziąć wiadomość u P. Roberta Hirschenfeld, w zakładzie wyrobów chemicznych, Nro 464/5, obok Ratusza.

W mieście Powiatowym Piotrkowie przy kolei żelaznej, są do sprzedania w każdym czasie z wolnej ręki, dwie Nieruchomości: jedna położona przy rogu Starego i Nowego Rynku, o piętrze, gontami; druga położona przy rogu Starego Rynku i ulicy Grodzkiej, składająca się z dwóch kamienicy z których jedna o piętrze, dachówka, druga o dwóch piętrach, blachą, kryte. Z tych domów świeżo odnowionych, znaczny dochód przynoszących, w miejscu na sklepy najdogodniejszym położonych, żadnych podatków nie opłaca się. Bliższa wiadomość można powziąć na miejscu, lub na Lesznie pod Nr 656, w oficynie na 1szem piętrze, między godz. 3cią a 5tą po południu.

W interesie upadłości Roberta *Wahlmana* i Karola *Liebolda*, Fabrykantów Rortu w Zgierzu, wzywamy Wierzycieli tejże massy, aby się w ciągu dni czterdziestu, osobiście, lub przez Pełnomocnika, przed nami, w lokalu Sądowym w mieście Zgierzu, a najpóźniej w d. 9/21, 21/23, 26/28, 29/31 Grudnia r. b. i 21, 23 i 26 Grudnia (2, 4 i 7 Stycznia) 1853/4, stawili, celem złożenia dowodów i sprawdzenia takowych, a to pod prekluzją.— Zgierz d. 29 Października (1 Listopada) 1853 r. — Tymczasowi Syndycy upadłości: Ferdynand *Szlimm* Obrońca.— Karol *Remus*.

Potrzebny jest na prowincję **GUWERNER**, Francuz, lub Polak, znający doskonale język francuzki i niemiecki. Kantor posiadający takowego, zechce dać wiedzieć niezwłocznie do Hotelu Rzymskiego pod Nr 28.

a) Zaany w Warszawie **OGRÓD** ozdobny, z wielkimi i kosztownymi budowlami, blisko rogatki położony, oraz i kilka innych Ogródów i Possesji, bąc w małych partjach, bąc razem, za bardzo umiarkowaną cenę są do sprzedania.— b) **DOBBA ZIEMSKIE**, znacznej obszerności, 49 wiorst od Kolei Żelaznej leżące, w gruntach dobrych w połowie pszennych, z budynkami murowanemi, pięknym Ogirodem i 5ma Stawami zarybionemi, są do sprzedania, za cenę niższą jak w r. 1829 kosztowały, z powodu, że interesa i wiek, zmuszają właściciela do sprzedaży. Bliższa wiadomość udzieli Kantor Informacyjny Kaczanowski, przy ulicy Krakow-Przedmie: Nr 386.

Z powodu zmiany systematu gospodarstwa, w dobrach Długie Kamięskie, w Pcie Siedleckim, Gub: Lubelskiej położonych, sprzedane będą przez licytację w dniach 16 (28), 17 (29) i 18 (30) Listopada r. b. odbyć się mająca, kilkadziesiąt sztuk **KONI** zaprzężanych i stadniny. Konie te w większej części są rodu poprawnego, i jako takie, po dwa-kroć otrzymały nagrodę na Wystawie Zwierząt w Warszawie.

PAPIERNIA masiv murowana z potrzebną maszyną, będąca w biegu, w oddzielnym swoim ogrzyczeniu, z potrzebami do gospodarstwa Budowlami, z Młynem na ciągłej wodzie, z Ogirodami fruktowym i warzywami, i z łakami nad rzeką spławna Narwią, Pisiną i Skrodą, wiorst 3/4 od miasta Nowogroda, gdzie łatwość wszelką materjałów do wyrobu fabrycznego, położona we wsi Rutce, odległej o wiorst 22 od szosy, i miasta Powiatowego Łomży, jest do oddania w wieczystą Dzierżawę, pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość powziąć można na gruncie u Właściciela dóbr Rutki, lub w Warszawie u W. Suchodolskiego, mieszkającego przy ulicy Królewskiej Nr. 1064.

WIEŚ DO SPRZEDANIA.— Od miasta Pultuską o wiorst 21 położona, mająca rozległości w granicach pewnych dziesiątyn 389, zaś w kontrowersie dziesiątyn 135, w tem lasu dobrego dziesiątyn 60. (Dziesiątyna prawie równa dwom morgom trzysto-piętowym). Gospodarstwo cztero-półowe, wysiew w każde pole czwartę 83, w czem 1/3 część pszenicy, Siana wozów cztero-konnych około 100. Budowle w stanie dobrym i dostateczne. Dom mieszkalny obszerny i wygodny. Ogirod owocowy obszerny, porządnie utrzymany. Bliższa wiadomość pod Nr 1252, w domu narożnym przy ulicy Nowy-Swiat i Wreckiej, za zgłoszeniem się do Stróża Jakóba.

Pułkownik Sztabu Generalnego Ulrigh, wyjeżdżając w tych dniach do Cesarstwa, wzywa wszystkich, którzyby sądzili się mieć jakowe pieniężne pretensje, ażeby w ciągu tygodnia od dnia dzisiejszego, zgłosili się do jego mieszkania przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1403;—naddo uprzedza PP. Kupców i Rzemieślników, z którymi miał do czynienia, ażeby od dzisiejszego dnia, nie na jego rachunek nie dawali, i że żadnych pretensji późniejszych nie przyjmie.

Potrzebny jest na wieś **OGRODNIK** wykwalifikowany, bezzenny, mający korzystne świadectwa z zdolności i postępowania; niech się zgłosi do domu W. Moldaur, przy ul: Granicznej Nro 1077e, naprzeciw Bazaru, do Piotra miejscowego Stróża. — Ktoby miał gotowy **ALEMBIK** do zbycia, niech tamże pozostawi adres.

Dobra Ziemska **GASKA**, w Pcie Lukowskim, Gub: Lubelskiej położona, z wsiami zarobuemi Jonnikiem i Wróblina, w glebie dobrej żytnej, z pięknymi łakami gruntowymi w znacznej ilości, i lasem odpowiednim, są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość powziąć można na miejscu.

W miesiącu Maja r. b., zgubiłem **KONTRART**, po żydowski pisany, z datą 2go Grudnia 1852 r., na kupione przemieenie od P. Abrahama Hertzmana z Lublina, kilkaset czter: pszenicy po rstr. 4 kop. 27 1/2; które W. Steinberg, Właściciel dóbr Piasków miał dostawić do miasta Nowej Alexandrii, dla P. Joela Taubwurzel. Upraszam łaskawego znalazcę, o oddanie tego Kontraktu (gdź żadnej z niego korzyści mieć nie może), do P. Joela Taubwurzel przy ulicy Śto-Jerskiej Nro 1779, za nagrodą.— M. *Weitzensang*.

Tysiąc kilkaset wiader najpiękniejszej **KAPUSTY** kważonej tegorocznej, jest do sprzedania z dostawą do Warszawy, i Nowogeorgiewska lub bez dostawy, za cenę przystępną. Osoby interesowane, raczą zgłosić się (franco) do Poczthaltera w Złoty, lub osobiście z tymże umowę zawrzeć będą mogły w każdym czasie.

DOBRA Sotkówka, Kamionka i Wołkonosza w Gubernji Mińskiej, w Nowogrodzkim Pcie położone o wiorst 17 1/2, od rzeki spławnej Niemna, w gruntach po większej części jeżmieniowych, mające rozległości według miary zwykłej 181 w. 24 m., a w tem ograniczeniu Lasów w części towarowych przeszło 76, a Lak 18, z dostateczną pańszczyzną i wszelkimi dogodnościami w gospodarstwie. Wymaganemi, z 53 chatami pańszczyznowymi, z 233 mężkami, i 245 żeńskimi duszami rewiskimi, a długiem bankowym na sumę 5,000 rubli srebr. obciążone, są do wyprzedania z wolnej ręki od 19 Marca 1854 r. Wiadomość o tych dobrach i wrenkach ich sprzedaży, powziąć można w Zarządzie dóbr Wsielubia, Nowogrodzkiego Ptu, Mińskiej Gubernji.

W mieście okręgowem Radomsku, Pcie Piotrkowskim Gub: Warsz., przy Kolei Żelaznej, jest do sprzedania za sumę rs. 2225, **DOM** piętrowy, masiv murywany, dachówką kryty, nowy, w środku rynku położony, który obejmuje w parterze cztery Pokoje i Sklep; na piętrze zaś, dwa Pokoje, Salon, Przedpokój, Kuchnię i Spizarnię; w domu tym znajdują się także dwie Piwnice, a trzecia niedokończona, 4ry Stajnie murywane, Podwórze obszerne, może być w nim ogródek warzywny; podatki opłacają się z funduszu propinacijnego; w lesie miejskim wolny wrąg i pastwisko; tej Nieruchomości służy do prawa hipotecznego zapewnienie. Wiadomość na miejscu lub w Warszawie pod Nrem 124, przy ulicy Piekarskiej u Bednarskiego.

Potrzebny jest od 1 Grudnia r. b. **POKÓJ** średniej obszerności dla kawalera, przy jakiej zaonej familji, na 1m lub 2m piętrze od frontu, w ulicy pryncypalnej, lub nie odległej od środka miasta, z osobnym wchodem, opałem i usługą. Ktoby więc mając takowy do oddania, zechciał odstąpić wraz z wskazaniami zadaniami, za cenę stałą rs. 60 rocznie, niech raczy zostawić śpiesznie adres w sklepie Wyrobów Rękawicznicznych P. Rueńskiej przy ulicy Senatorskiej, obok handlu P. Dobrycza.

**BROWAR
PORTERU I PIWA BAWARSKIEGO
J. G. SCHAEFER ET COMP.**

przy ulicy Knochmalnej Nro 1108, zawiadamia, iż dwa **LOKALE PIWA BAWARSKIEGO** jeden przy ulicy Senatorskiej, dawniej w domu Kossovskich, teraz Nowakowskiego Nro 608; drugi przy ulicy Senatorskiej w domu dawniej Rezlera, teraz Wgo Piotrowskiego Nro 451, są do oddania pojedynczo lub razem w Administrację, jednemu lub dwóm Administratorom, posiadającym kapitał od rubli sr. 1,500 do 3,000. Bliższą wiadomość powziąć można w Kantorze powyższego Browaru.

Niżej podpisany, podaje do wiadomości, że od 15 b. m. ma zamiar oświetlać Rajtszulę cztery razy w tygodniu, to jest dwa razy dla Dam i dwa razy dla Mężczyzn, od godz. 5ej do 7ej wieczorem; zatem uprasza Szanownych Amatorów **KONNEJ JAZDY**, ażeby raczyli zgłosić się do P. Schaebergera Berajtera, pod Nr 1066n, przy ulicy Królewskiej.

JABŁKA Tyrolskie białe rozmarynowe, nadeszły do Handlu Teodora Tock, przy ulicy Podwale; których cząstkowo i na kopy, po umiarkowanej cenie nabyć można.

Zaopatrzwszy Magazyn mój przy ulicy Wierzbowej pod Numerem 473, gdzie Drukarnia Kurjera Warszawskiego, w rozmaite **UBIORY MEZKIE**, na wszystkie pory roku słożące, nie szczędziłem dość znacznego nakładu, aby co do wytworności i gustu, w towarach i wykończeniu Sukien, był odpowiednim, po cenie umiarkowanej, jedynie aby w późniejszym czasie mieć zaufanie u JJWW. i WW. Panów, którzy mnie zaszczycać raczą; także przyjmuję obstalunki na czas oznaczony, a ze strony mojej usilnie starać się będę, aby wykończenie w pracowni mojej było podług najświeższej mody Paryżkiej, mając przeto powierzoną jakiegobądź rodzaju robotę krawiecką, mógł uzyskać względy Szanownej Publiczności.— *M. Szczociński.*

Rs. 1350 (zł. 9000), jest do ulokowania na 1szy Nieruchomości Domu murywanego w Warszawie. Bliższą wiadomość powziąć można w Kiegarńi J. Błaszowskiego Nr 395.— Tanże dowiedzieć się można o **OSOBIE**, która przez lat 17 trudniąc się prowadzeniem meldunków w obszernym domu, żyćzylaby przyjąć taki obowiązek, za niewielkiem wynagrodzeniem.

W Sklepie Rozmaitości M. Konopackiego, pozostawiono do sprzedania **SAC-PALETOT** piżmowcowe, zupełnie jeszcze nieużywane.

DOBRA, dziesiątina 1059, czyli włók dużych 68, morg. 26, przę: 96 rozległe, z inwentarzami, są do sprzedania z wolnej ręki. Dobra te odległe są od miasta Płońska wiorst 10, od Wyszogroda wiorst 18, od Płocka wiorst 28; budynki w najlepszym stanie. Mappe, rejestr pomiarowy i warunki przedaży, przejrzeć można u *Wrotnowskiego*, Patrona Trybunału w Warszawie, w domu Lipkau przy ulicy Miódowej zamieszkałego.

Skład **CURRU i OCTU**, w mieście Płocku, w domu W. Dzierzowskiego, Nadzorey więzienia, w Ryńku, rekomenduje się Szanownej Publiczności, sprzedając wspomniane produkta ogółowo i detalicznie, po cenach fabrycznych.

W dobrach Rakowcu za Rogalką Jerolimską, wiorst 3, jest do wydzierżawienia każdego czasu, nowo urządzona **KOLONJA**, Nrem 1szym oznaczona, z zabudowaniami: dworskiem o 5u Pokojach pięknie urządzoem, Kuchni, Spizarni, Stodoły i Obory w 4ch przedziałach, Ogrodem drzewem owocowym zasadzonym i Sadzawką rybną, w około oparkanionym, przy samej szose położona: Wiadomość w Kancellarji Szpitala Sgo Rocha.

W domu Tarnowskich, przy ulicy Krakow-Przedm: Nro 388, z przyczyny wyjazdu, jest do najęcia każdego czasu **PIERWSZE PIETRO** z meblami. Wiadomość u miejscowego Szwajcara.

WINA stare Węgierskie z 1834 roku, są do sprzedania w całkowitej massie lub partjami, albo na butelki. Wiadomość w Starem-Mieście pod Nr 41, na 1m piętrze od frontu.

MŁODA OSOBA, pochodząca z dobrego domu (rodem Niemka), posiadająca wielostronne wykształcenie, znająca oraz dobrze Muzykę, żyćzy być pomieszczoną przy Familji do towarzystwa lub do pomocy Pani Domu. Bliższą wiadomość powziąć można przy ulicy Daniłowiczowskiej pod Nr 618, w mieszkaniu Pani Steingraeber, między godziną 9ta z rana a 12ta.

W domu pod Nr 297/8, naprzeciw Zamku, jest do wynajęcia **SKLEP i PIWNICA**, na lodownie. Wiadomość w Szynku, po południu od godz. 2ej do 4ej, każdego dnia.

Jest do zbycia za umiarkowaną cenę **FUTRO NIEDZWIEDZIE CZARNE**, sukniem granatowem pokryte, nowe, zupełnie nie używane; a to przy ulicy Nowy-Swiat Nro 1261, na 1m piętrze, w dziedzińcu. Wiadomość u miejscowego stróża.

FORTEPIJANY będące do najęcia lub sprzedania pod Nrem 617, przy ulicy Daniłowiczowskiej, w domu Biblioteka Załuskiej zwany, przeniesione zostały do domu W. Szustra, przy ulicy Trębackiej Nr 636/7, pomiędzy Hotelem Angielskim a domem Steinkelera.



Piękna posiadłość miejska, Pałacyk z Ogrodem, **BAGATELA** zwana, w Warsz., w końcu Alei położona, Nr 1761 a, rozległości łokci \square 48,896 wynosząca, obejmująca Stajnie, Wozownie, mieszkanie dla Stangreta, Oficynę kuchenną, Lodownię, i inne dogodności, z powodu działów fermi, **WYSTAWIONA JEST NA SPRZEDAŻ PUBLICZNĄ**. Termin ostatecznego przysądzenia, odbędzie się d. 6/18 Listop. r. b. o godz. 4 po połud.; w miejscu posiedzeń Tr: C. w Warszawie Wydz: I, przed W. Sędzią delegowanym Miskłem. Vadium wynosi rs. 2250. Licytacja zaczyna się od sumy zł. 100,279 gr. 26 v. rs. 15,041 k. 98. Bliższe warunki przejrzyć można u W. Piarsza Tryb: Janickiego i w Kancel: Mecenasa Majewskiego w Warszawie, przy ulicy Elektoralej Nr 797.



Żądana jest do wypożyczenia, bez pośrednictwa Faktora, **SUMMA** rs. 7,500, na hipotekę domu murywanego w Warszawie; — oraz są do sprzedania **PLACE** pod budowę domów. Bliższą wiadomość powziąć można w handlu Sukna P. Nowakowskiego, przy ulicy Nowo-Senatorskiej.

OSOBA w średnim wieku, przebywająca w znakomitych domach po kilka lat, od których można zasięgnąć bliższej chlubnej o niej wiadomości, pragnie przyjąć obowiązek dozoru dzieci. Bliższa informacja przy ulicy Grzybowskiej pod Nr 1050, u Gospodarza.



FORTEPJAN fabryki Bucholtza, o sześciu oknach, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. — Tamże są do sprzedania **DZIENNIKI PRAW**, kompletne, Księstwa Warszawskiego i Królestwa; a to w domu Xiążąt Jabłonowskich, przy rogu ulicy Nowy-Świat i Wareckiej. Wiadomość u Szwajcara.

OSOBA w średnim wieku, życzy sobie przyjąć obowiązek **GOSPODYNI** domu w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość o niej pod Nr 103, ulica Piwna.

W domu pod Nr 24 przy ul: Śto-Jańskiej, jest do wynajęcia **SALA** na akt weselny, z wszelkim przyszykowaniem, na 1m piętrze, gdzie Piwo Bawarskie, u L. Rutzner.

KOCZ fabryki Petersburgskiej, bardzo mocno zbudowany, zdający do dalekich podróży, w zupełnie dobrym stanie będący, jest do sprzedania w domu Nro 785 przy ulicy Elektoralej. Wiadomość tamże u Stróża Grzegorza.

OSOBA obeznana z Buchalterją kupiecką, posiadająca język niemiecki, tudzież właściwe usposobienia, życzy sobie umieścić się w zawodzie Kupieckim, jako to: przy handlu Wia i Korzeni, lub jako Buchalter. Wiadomość w Rantorze Zalewskiej, Nro 489 przy ulicy Długiej.

W dniu 14 b. m., w przejeździe z ulicy Dzikiej na Elektoralej, zgubiono **ZAWINIĄTKO** w serwecie białej, z znakiem A. M., w którym znajdowały się: Mantyla axamitna czarna, białopodszyta; Szlafroczek pół-kaszmirowy, w drobne kratki; dwie Chustki pół-batystowe, z haftami, jedna zupełnie białym, druga z biało-czerwonym, z literami A. M.; dwa Kołnierzyki; jedne Zarekawkę i para Bucików axamitnych. Łaskawy znalazca raczy oddać na róg ulicy Elektoralej i Zimnej, w domu Rawskiego, do Stróża, pod Nr 793, za nagrodą.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż u mnie w nowo-otworzonym Zakładzie Piwa Bawarskiego na kulle, przy ulicy Elektoralej Nro 792, w domu W. Jarockiego, wprost Komory, dostać można codziennie świeżych **ZARĄSEK**; a w Niedzielę, Wtorek i Czwartek, **FLAKÓW** Gospodarskich; na co najpokorniej zaprasza. — J. R.



Potrzebna jest **SUMMA** od rs. 750 do 900, na pewny numer **hipoteki** domu, niedawno wymurywanego. Wiadomość powziąć można w fabryce powozów pod Nrem 791, przy ulicy Elektoralej, bez pośrednictwa faktora.

W domu JW. Marszałka Uruskiego przy ulicy Krakow.-Przedm., jest do wynajęcia od przyszłego Nowego-Roku, **LOKAL** na 1m

piętrze od frontu, wchodząc z bramy, składający się z Pokoi 8u, Kuchni, Stajni, Wozowni, Góry i Piwnicy, za cenę stałą roczną rs. 690 (zł. 4600). Lokal ten codziennie widzieć można.



Do głównego Składu Kawjoru przy ulicy Senatorskiej, w domu PP. Piotrowskich, 3ci sklep od rogu ulicy Miodowej, nadszedł transport **KAWJORU** świeżego Astrachańskiego mało-solonego. — B. Miedwiednikow.

Dnia 13 b. m. idąc ulicą Długą, Rymarską i Senatorską, zgubiłem $\frac{1}{2}$ Nr 451 lit: a, $\frac{2}{3}$ Nr 6077, i $\frac{2}{5}$ Nr 21,750 lit: a i b, do klasy 5 Lot: 82; ogłasza więc, iż z Losów powyższych, jako podpisem moim nieopatrzonych, nikt korzystać nie może. Stosownie zastrzeżenie w Urzędzie Lot: uczynione zostało, i w razie wygranej na powyższe Nra, prawemu właścicielowi w Kontroli zapisanemu, wypłaconą będzie. — **Sobiechowska**, Rantor przy uli: Freta pod Nr 280 utrzymująca.

Dnia 11 b. m., idąc ulicą Śto-Jerską na Miodową, zbudzoną została **PELERYNA** od Salopy, czarna wełniana, z jedwabną podszewką. Łaskawy znalazca raczy oddać pod Nr 1772, w lewej oficynie, na 2gie piętro; — tamże jest do zbycia **PLASZCZ** czarany, Szopowy za rs. 30.



KRÓW 3 młodych, 5 i 6 lat mających, dobranych, z pięknej rassy, na ocieleniu, a jeszcze dojnych; jest do sprzedania przy ulicy Śto-Krzyżkiej, w domu Lewandowskiego Nro 1343. Wiadomość w trzecim podwórzu, na piętrze.

Pod Nr 601 b, przy ulicy Leszno, jest do najęcia, na 2m piętrze, dwa **POKOJE**, z Kuchnią, Schowaniem i Piwnicą; dwa **POKOJE**, Kuchnia, Drwalnia lub Piwnica; na dole, dwa **POKOJE**, Kuchnia, Drwalnia, Piwnica, Góra do bielizny wspólna. — Tamże są do sprzedania: **GITARA**, **PAW**, **Bryczka**, **Harfa** do zboża, **Sanki**, i **Miech** Kowalski.

SALOPA Mantynowa **TUMAKAMI** podbita, w dobrym stanie, jest do sprzedania za pomierną cenę, przy ulicy Bielańskiej, w Zajeździe Farmańskim N° 601 a, u Lekarza Zwierząt.

W tych dniach otworzona zostanie nowo urządzona **BAWARJA**, przy ulicy Senatorskiej, wprost Kościoła XX. Reformatów, w bardzo obszernym Lokalu; gdzie będzie można dostać różnego **JEDZENIA**, bardzo smacznie przyrządzonego, przy rychłej usłudze, po cenie umiarkowanej.



Nagrody rs. 3. — W dniu 29 Października r. b., wykradzony został z pod zamknięcia, **OGAR** rosły, lekki, z dużym łbem, blade-podpalany, z białym pyskiem i strzałką na łbie, takimiż podgardlem i kwiatkiem na końcu ogona, Dunajem zwany. Ktoby dał o nim pewną wiadomość do Łazienek Królewskich, do domu Ermitażem zwanego, obok mostu Sobieskiego, otrzyma powyższą nagrodę; przywłaściciel zaś dobrowolnym tylko i rychłym zwrotem **Psę**, może się zastąpić od odpowiedzialności Rodexem Karnym przepisanej.

Dzisiaj rano ciepła stopni 1. Wczoraj w południe ciepła stopni 3. Dzisiaj rano wysokość wody na **Wisłę** stóp 3 cali 5.

TEATR WIELKI. Jutro, Przedstawienie sztuk **Magicznych**, Pana **Hermann**, jak wyżej.

TELEGRAFY Elektro-Magnetyczne, są do widzenia jeszcze do 30go b. m., przy ulicy Długiej pod Nr 586, od godziny 11tej z rana do 6tej po południu. Cena wnijsiecia od osoby kop: 15 i 2 $\frac{1}{2}$ na ubogich. Objaśnienie tych **Telegrafów**, bywa od godz: 11ej rano do 4ej po poł: w języku niemieckim, od 4ej do 6tej w języku polskim. — E. Aumann, Fizyk.